

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIĘ SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półroczn. rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Za odosłanie do domu miesięcznie k. 5.
Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50.
Zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.

Numer pojedynczy k. 5.

Za zmianę adresu dopłaca się kop. 80.
Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterze po miastach i miasteczkach.

Adres wydawnictwa:

W Płocku ulica Warszawska,
W oddziale Łomżyńskim:
Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.

Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.

Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się

OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.
REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.
NEKROLOGIA wiersz kop. 15.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).

BULETYN METEOROLOGICZNY.

za tydzień od dnia 5 do dnia 11 Marca 1901 r.

(Ze spostrzeżeń Fr. W. z okolicy Zambrowa, pow. łomżyńskiego).

Dzień	Temperatura w st. C.				Kierunek wiatru			Stopień zachm.			Higrometr średnia %	Opady u. m.	U w a g i
	7 r.	1 p.	9 w.	śred.	7 r.	1 p.	9 w.	7 r.	1 p.	9 w.			
5 W.	0,9	3,8	0,9	1,9	NE0	E1	E0	10	8	10	98	0,6	deszcz i śnieg k. r.
6 Sr.	0,2	0,0	-0,1	0,3	SE0	S2	SE1	10	10	10	93	5,1	śnieg 9 g. r.—u.
7 Cz.	-0,1	2,0	0,4	0,8	SE0	E0	E9	10	10	2	99	—	odwilż
8 P.	0,7	-0,2	0,0	-0,3	E3	E1	SE1	10	10	10	95	0,8	mgła śn. i deszcz
9 S.	0,7	0,9	-0,2	0,6	NE9	NE0	0	10	10	10	99	—	mgła
10 N.	-0,1	1,5	0,2	0,4	0	W1	W1	10	10	10	77	—	—
11 P.	-1,4	2,9	1,7	1,1	E1	SE2	SE2	10	4	10	85	2,5	deszcz w nocy p. u.

Średnia -0,7

Średnia 92 Suma opadu 8,9 u. m.

Objaśnienie znaków. S—południe, W—zachód, E—wschód, N—północ; liczby przy kierunku wiatru oznaczają jego siłę: 0—b. słaby wiatr, 1—umarkowany, 2—dosyć silny, 3—b. silny, 0, bez liter—zupelna cisza.

Przypominamy sz. czytelnikom, że zbliża się termin odnawiania przedpłaty na kwartał II-gi.

Kalendarzyk tygodniowy

Imiona świętych	Imiona słowiańskie
16 marc. Abrahama pust.	Zbigniewa
17 " Józefa z Arym.	Bogusława
18 " Gabriela arch.	Bohdana
19 " Józefa obl.	Polcmira
20 " Eufemji	Blagosława
21 " Benedykta	Godysława
22 " Bogusława	Zbysława

Wschód słońca o godz. 6 m 4
Zachód słońca o godz. 6 m. 12

Świątka: Lświeżyca: Now dnia 20 marca o godz. 2 m. 16 p. p.

Wysok. wody na Wiśle d. 12 marca 12 stóp 8 cali pod Płockiem. d. 13 " 10 " " d. 14 " 8 " 11 " d. — " " " "

Temperat. w Płocku: d. 12 marca 4,8 4,8 2,2 d. 13 " 1,2 2,8 2,4 d. 14 " 2,2 5,2 5,2 d. — " " " "

Jarmarkt: W gub. Płockiej: dnia 20 w Zieloniu, w Ciechanowie, 21 w Bodzanowie, 24 w Bielsku, 25 w Dobryniu nad Wisłą, 26 w Wyszogrodzie, Radzanowie, Bieżuniu, 27 w Drobinie.
W gub. Łomżyńskiej: 18 marca w Ostrowiu, 19 marca w Zambrowie, Różanie, 20 w Nurze, Ostrołęce, 26 w Śniadowie, Jedwabnie, Gśajewie, 27 w Zarębach Kościelnych, Myszyńcu.

Znjący w służbie i mianowania.

Mieszkaniec wsi Krasno, pow. noworadomskiego, gub. piotrkowskiej. *Mieczysław—Antoni Wilhelm*

mianowany kancelistą w zarządzie gub. łomżyńskim. Zaliczony w poczet urzędników zarządu gub. łomż. reg. kolg. *Mieczysław Łękowski* wykreślony z tejże listy. Urzędnik poczt telgr. z okręgu grodzieńskiego, *Bogdanowicz* mianowany urzędnikiem kantoru poczt. telgr. w Mławie. Nadzorca kantoru poczt. telgr. w Łomży, *Bierzowski* przeniesiony na posadę mechanika młodszego do okręgu rostkowskiego. Na jego miejsce wyznaczono nadzorcą kantoru poczt. telgr. w Łomży, *Bierzowski* przeniesiony na posadę mechanika młodszego do okręgu rostkowskiego. Na jego miejsce wyznaczono nadzorcą kantoru poczt. telgr. w Łomży, *Bierzowski* przeniesiony na posadę mechanika młodszego do okręgu rostkowskiego. Na jego miejsce wyznaczono nadzorcą kantoru poczt. telgr. w Łomży, *Bierzowski* przeniesiony na posadę mechanika młodszego do okręgu rostkowskiego. Na jego miejsce wyznaczono nadzorcą kantoru poczt. telgr. w Łomży, *Bierzowski* przeniesiony na posadę mechanika młodszego do okręgu rostkowskiego.

Zmiany w duchowieństwie dyec. sejneńskiej.

W dycecji sejneńskiej mianowani: wikariusz nadetatowy par. Wyszyniec, w pow. wykłowski, ks. *Józef Brydzis* — wikariuszem etatowym par. Piłwiski, w pow. marjampolskim; wikariusz nadetatowy par. Jedwabno, w pow. kolneńskim, ks. *Aleksander Dolegowski* — wikariuszem etatowym par. Szumowo, w pow. łomżyńskim; wikariusz nadetatowy par. Pusk, w pow. suwalskim, ks. *Wincenty Kurtynajtis* — wikariuszem etatowym tejże parafii; wikariusz nadetatowy par. Grabowo, w pow. szczuczynskim, ks. *Konstanty Ostrowski* — wikariuszem etatowym par. Mazowieck; b. wikariusz par. Szumowo, w pow. łomżyńskim, ks. *Mateusz Smoleński* — wikariuszem nadetatowym par. Jedwabno, w pow. kolneńskim; b. wikariusz par. Augustów, ks. *Mieczysław Dereszkiewicz* wikariuszem par. Grajowo, w pow. szczuczynskim

Przeniesiony — wikariusz par. Olwita, w pow. wykłowski, ks. *Konstanty Ludus* — na wikariusza do par. Lubowo, w powiecie kalwaryjskim.

Uwolniony od obowiązków na własną prośbę wikariusz par. Mazowieck, ks. *Józef Jankowski*

Zmarli: administrator par. Sokoly, w pow. mazowieckim, ks. *Adam Dworakowski* i administrator par. Słowiki, w p. wladyslawowskim, ks. *Elizeusz Strymowicz*.

Słowianie a Niemcy.

(Dokończenie).

Dotychczas opowiadał nam autor o wymianie pokojowej. Ale były i inne „wymiany.“ Już na samym początku nowej ery posiadali Niemcy doskonale informacje o ludach wschodnio-europejskich. A że nie tylko o ciekawość próżną tu chodziło, to dowód, że dla każdego wymyślili nazwy swoje, z własnego języka zapożyczone. — Słowian przezwali Wendami (Wenetaimi), Litwinów: Aistami, plemiona czudzie Finami. Było to bardzo dziwne; bo zazwyczaj tak bywa, że dla obcego ludu nie wymyślają osobnej nazwy, zadawalając się byle jakim mianem, będącym w obiegu u tego ludu. Cóż sami Niemcy, ścierając się stale i nieprzerwanie z różnym skutkiem z Celtami i Rzymianami, dla tych dwóch w ogóle wrogów, „pierwotnie zaś panów, a później poddanych, żadnej osobliwej nazwy nie ukuli. Nasamprzód zapoznali się z Wolskami, szczepem celtyckim i przenieśli kolejno to miano nietylko na wszystkich innych Celtów, lecz i na samych Rzymian (*Walscher*, nasz *Wloch*). Słowianie utworzyli jedną jedyną nazwę dla obcego ludu: „Niemiec.“ Przewalili oni niemym każdego sobie obcego człowieka, aż w końcu nazwę tę stosować zaczęli do tych wyłącznie, z którymi się najczęściej stykali. — Skoro tedy Niemcy dla każdego narodu wschodniego osobną nazwę wymyślili, czego nie uczynili dla żadnego narodu zachodniego, wytykało to z ciągłych wypraw wojennych, podejmowanych przez Niemców na wschód dla danin, dla zhołdowania, przyczem musiano się przezwornie z każdym z tych szczepów liczyć,

Margiela i Margielka.

przez

ADOLFA DYGASIŃSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

— Kobieto, miejże litość nad dziećmi i nad sobą! Baba może się spodziewała tego, a może już kiedy chłonęła z pierwszej nagłości, sama sobie powiedziała, że to, co zamierza robić, jest niedorzeczne. Wprawdzie achnęła się na męża:
— Daj mi spokój święty!
Ale znać było po niej gotowość do ustępstw.
Buda w gnieniu oka pomiarkował tę łatwość zaręczającą przysiężką z żoną i czuł się niewymownie szczęśliwym.
— No, no, co jej się stało!
— Tyło przywiązłość do dzieci trzyma mię przy tej chałupie, mówiła, dławiąc się szlochem ugrzęzłym głęboko w gardle.
— Juscji wiem, — przytakiwał Jantek, a w duszy myślał:
— Gdzie mnie się z nią równać? W piekło skoczyłaby za dziećmi.
Naraz Magda wyprostowała się, poczęła gładzić podbródek bardzo już teraz obwisły i rzekła głosem nroczystym,
— Zgoda! Dla dzieci i dla oka ludzkiego musimy żyć z sobą... Przeniosę to na sobie jakbądź, żeś mi złał wiare i życie... Ale, człowieku, nie chciej odemnie, bym ciągle miała na oczach twojego bekarta!
Chłop pochylł głowę, nie śmiał przeczyć; ona mówiła w dalszym ciągu:
— Sam musisz ją wyrzucić z domu i to dziś zaraz,

jak tylko przypędzi z błonia bydło!.. Ja jej nie chcę na oczy widzieć, rozumiesz?

Jantek zaroził się jak piskorz, a w tem posłyszal głos Margielki, która właśnie spędziła krowy z pastwiska i uganiała się z niemi po podwórku. Natychmiast wyszedł z izby.

— Margieluś, — mówił głosem drżącym i zaledwie słyszalnym — zapędź-no karą i tysego na błonie, zostan przy nich, dopóki ja tam nie przyjdę.

Margielka spojrziała zdziwiona, potem poszła do stajni, wstąpiła na karą jak chłopiec, pojechała, a za nią pobiegły: lysy i Chwytek.

X

Nie ulega wątpliwości, że gdyby się Margielka zjawiała była wieczorem w izbie, Budzina wybuchnęłaby gniewem strasznym i niezawodnie skrzywdziłaby dziewczynkę. Ponieważ to nie nastąpiło, więc sumienie zabrało głos, poczęło dogryzać babie:

— Tak się nie robił Skrzywdziłaś biedną sierotę... Cóżes ty za chrześcianka?.. Pan Bóg cię może skarcić na dzieciach.

Człowiek — widać z przyrody swojej — współczuje z bliźnimi nieobecnyimi żywiej, niż z tymi, których ma obok siebie.

Jantek miał także na sumieniu Margielkę, czuł się współwinnym niedoli dziecka, żuł niechętnie podaną wieczkę, a jednocześnie rozmyślał nad tem, jakby tu pomódz dziewczynie i nie narazić się żonie. Widział wyraźnie, że sierota nie może już dłużej pozostawać w ich domu. Cóż z nią zrobić? Wyrzucić z chałupy, zostawić na lasce Bożej? Nie idzie!

— Tyłko jedna babunia mogłaby mi dać dobrą radę i dać musi.
Postanowił jutro iść do Boberskiej, pogadać.

Skończył pożywanie wieczerzy, przeżegnał się znakiem krzyża, podniósł w górę Jacusia, który się krzywił i mrużył oczy, kiedy go ojciec przycisnął do twardej jak mrzeźbo niegolonej brody.

— Idę do koni na błonie! — rzekł krótko, opowiadając się Magdzie, a w głosie jego przebijała niejaka cierpkość.

Przez głowę Budy przeszła myśl: „Co jej ta mała wadziła w chałupie? Zwyczajnie, fanaberye babskie“.

Ociągał się przez chwilkę z wyjściem, gdyż myślał że żona powie co, a wtedy, zdawało mu się, przyciąłby jej setnie na wychodnem.

Budzina miała jakieś przecucie, że mąż wychodzi z domu dlatego, ażeby spotkać Margielkę i to przynosiło niejaką ulgę jej sumieniu wzburzonemu.

— Jantek pewnie naprawi tę krzywdę... On ma serce dla sieroty.

Nie poprzestała na przecuciu, wybiegła za mężem, przyzwalała go:

— Jantek, pójdzi nol.. Widzę, żeś markotny o tę dziewczynę. Z nagłości mi się tak wyrwało... Niech ona wróci do chałupy i zostanie!

Chłop wzruszył ramionami.

— W łeb strzel, nic a nic nie rozumiem!

Zabrał się i poszedł.

Tymczasem Margielka, jak tylko wyjechała z obejścia gospodarskiego na drogę, spostrzegła pod ruderą Pomarla Pukalinę, a obok niej jakąś babę, która wyciągając ręką wskazywała na chałupę Budów. Obie kobiety zaszyły dziewczynie drogę i Chwytek rzucił się do niej, szczerkając:

D. c. n.

z jego trybem walczenia i bytu. W interesie Niemca leżało, aby jak najdokładniej wiedział, z kim ma do czynienia i dlatego też przeważał każdego z wschodnich sąsiadów inaczej. Zapożyczanie wyrazów przez Słowian u Niemców niezawsze odbywało się na drodze pokojowej, wymiany handlowej i sąsiedzkiej. Mogła ta wymiana dać życie nazwom—pieniędzy, stroju, leków, drzew, zwierząt, alicsi od takich słów, jak „pulki“, „chorągwie“, a szczególnie „ksiądz“ książę—innym zupełnie duch wieje. I tak nazwa króla wychodzi od imienia Karla—Karola Wielkiego. Poploch, który szerzył lufce jego; owa groza chwili, kiedy to na szerokim pasie, od Szlezewiku do Dalmacji zmierzyc się przyszło Słowianom z zastępami Franków, to wszystko rozniosło wieści od szczepu do szczepu o niezwytych woj-skach karłowatych. Tak samo rzecz się ma z nazwą „ksiądz“. Już wyżej wzmiankowa-lisimy, że Słowianie posiadali cały szereg rodzimych określeń władzy; jeśli tedy przy-jęli byli od Niemców tytuł Kuninga (koning, kōnig—ksiądz, książę), to rzecz jasna, że owi kuningowie musieli im dobrze się dać we znaki. Prócz tego filologicznego apar-atu dowodowego, istnieje cały szereg już hi-storycznych wskazań.

Tradycja gocka wyraźnie wspomina o sholdowaniu Słowian, a świadectwo rzym-skie dobitnie określa zabór i władzę króla gockiego. Jak należy sobie przedstawić owe wędrowki gockie.—Cezar opowiada, że na skutek walk wewnętrznych, szczepy celtyckie Sekwanowie i Arweniowie wezwali na pomoc Aryowista, króla Swewów. Zjawił się on z 15,000 Niemców, najpierw jako żoł-nierz zaciężny, potem jako władca; po kilku-tyś latach liczba ta wzrosła do 120,000; nie rozpięzchli się oni po całym kraju, objęli w posiadanie zaledwie trzecią część obszarów Sekwańskich, z grodów i obozo-wisk panując nad resztą kraju, wysysając z lenników daniny a czynsze. W taki spo-sób szły wędrowki niemieckie na wschodzie i zachodzie północnej Europy. Lecz w kon-cu straciły te drogi zaboru wszelki pociąg dla Niemców, warunki klimatyczne, opór słowiański; napór hord wschodnich, wszy-stko to pchało wędrowników niemieckich ku szlakom południowym.—Niemiec cesar-stwa rzymskiego stworzyła dobrą sposob-ność: wszystkie tedy ludy niemieckie: Goci, Gepidzi, Herulowie, Wandale—rzucili się w tę stronę; opanowały Mezję i Pannonję przedzierając się do Włoch i Galii a poprzez Hiszpanię aż hen!.. ku gorącym brzegom Afryki. Wysilki gromadzone pracą stuleci na wschodzie zmarniały, pozostały po niej prócz śladów w podaniu dziejowym, setki wyrazów u Finów, kilkadziesiąt u Słowian; pozostały mogiły...

W związku z roztrząsaniem powyższem, rozbiiera autor niezmiernie sprytnie a ucze-nie mit o „Wandzie.“ Takiego mitu nigdy w Polsce nie było, nie słyszał o nim lud i nie śpiewał. Wszystko to, co na ten temat opowiedzieli historycy i mitologowie, należy do „bajki.“ A pomyśleć tylko, ile to pracy, poważnej, uczonej, benedyktyń-skiej pracy, poszło na to, aby zrozumieć co to zacy była owa „Wanda, co nie chcia-la Niemca;“ ile wysnuto przypuszczeń, nie zliczy się. A tymczasem nic z tego, a nic, ot dla czego. Mit ten, to kompozycja mis-trza Wincentego, kronikarza. Nie oznacza „Wanda“ wody (Wisły), jak to mniemali różni, nawet poważni uczeni, a to dla te-go, że gdzie tylko przewisko to się spo-tyka, oznacza ono wędkę; tak ludzi prze-żywano od zagębia nosa, czy dla innej jak-iejś przyczyny. Nie myślał jednak kroni-każ o „haczyku“ jeno trafil go Wanda-loni z ich niemieckiego nazwiska on Wandę wymyślił.—Wandaloni ci, najwspanialszy egzemplarz strasznej energii niemieckiej, nie znającej przeszkód ani w czasie, ani w przestrzeni, żyli nawet wtedy, gdy jako naród istnieć przestali, pokonani przez Be-lizarjusza; żyło wspomnienie. A wspomnie-nie to kojarzyło ich z nazwą Gotów, i naz-wa ta odżyła później w tytule królów szwe-dzkich npr. którzy się królami Wandalów i Gotów pisali. Nie na tem koniec. Kroni-każ mieli brzydki nałóg podszywania swo-ich i obcych pod nazwy klasyczne. Grecy pisarze wymyślają Trybaldów, Moesów; Scy-tów, pod któremi Serbów i Bulgarów zga-dywać trzeba. To samo u łacińskich: Wę-grzy zowią się u nich Pannonami, Słowia-nie—Sarmatami, dla Rusi wynajdują Rute-nów. Do takiej zabawy nadawało się do-skonale imię Wandalów.—Ale Wandalus, to nie tylko imię narodu, ale i imię rzeki, bo od rzek chętnie narody przesywano.—

Wincenty tedy, który wiedzę swą z zagra-nicy przyniósł, znalazł tam pewnik, że Slo-wianie się Wandalami przezywali, i że naz-wa ta od wielkiej rzeki poszła. W różnych mianowicie księgach (VII stulecia) znalazł on wzmianki o rzece Vindilius, nad którą Vandulonie siedzieli (rzekę tę w późniejszej literaturze z XII wieku wymawiano Wan-dal). Według Adama Bremskiego zamie-szkują Słowiańszczyznę Winulowie, których niegdyś Wandalami zwano. Króla Bolesła-wa nazwano królem Wandalów.—Później w XV stuleciu całe wybrzeże bałtyckie zwa-no Wandaliskim; słowiański—to znaczyło wandaliski. Uchodziło tedy w oczach Win-centego za pewne, że Polacy—Słowianie zwali się niegdyś Wandalami, od rzeki Wan-dalus, którą naturalnie tylko Wisła być mogła. Niedosć mu było głośownego twier-dzenia: trzeba było ziomków przekonać, że Wisła rzeczywiście Wandalom się fwała. Nie był w kłopotcie: odcięto łus, pozostała „Wanda,“ oczywiście imię żeńskie, było to odkrycie wspaniałe. Bez najmniejszych te-dy wątpliwości przekształcił ją, oną Wan-dę, jako córkę króla i odwraca przytem stosunek, bo każę nam wierzyć, że od Wan-dy rzeka Wandalusem przewana została. Późniejszym już nie wystarczała sucha opo-wiesć, więc dla większej pewności Wandę w Wandalusie utopili.

Nie na tem koniec. Należało coś o Wan-dzie opowiedzieć. Ze po śmierci ojca pano-wała, rozumiało się samo przez się, skoro Wincenty jej braci pozabijał. Tradycja mó-wiła może o tem, że jakaś królowa polska, gdy wróg, czy Niemiec lud jej chciał opa-nować, samem pojawieniem swoim, taki strach na wojsko nieprzyjacielskie spro-wadziła, że ono broni już podnieść nie śmia-ło, a wódz ze wstydu i hańby sam się za-bił. Tak opowiadała być może tradycja.—Wincenty przybrał rzecz dla Wandy, któ-ra dziewicą została, „trudno bowiem było, jak mówi prof. Brückner, płód uczoności pocemstwem jeszcze obarczać...“

Nie zadawalnając się tem twierdzeniem faktu i obaleniem dawnych konstrukcji—prof. B. stara się nawet dociec, kto zacy była owa królowa, o której pamięć żyła w tradycji. Była to może Dobrawka, żona Mieszki, o której jeszcze w XIV wiek lud dziwy opowiadał.—Dzieje chrześcijańskie przechowują różne wspomnienia o świętych, którzy, zjawiając się na walach miasta—sprawili, że wróg pierzchnął. Od Attyli po-czynając, a kończąc na Chmielnickim pod Lwowem, kiedy Jana z Dukli nad miastem widziano, roi się od podobnych cudów. Do-brówka, co Polskę ochrzciła, mogła w fan-tazji ludowej uchodzić za świętą i urosć do potęgi anioła, którego pojawienie się, wro-ga Niemca uczyniło bezsilnym.

Nic tedy z Wandy nie pozostało. Prof. Br... przyznaje się do grzechu względem wszystkich imię to noszących czytelniczek swoich. Niechże one i nam wybaczą, żeśmy im piękny sen z oczu spłoszyli.

S. Posner.

P Ł O C K

Z Tow. rolniczego. Trzeci z rzędu ogól-ne zebranie członków, naznaczone na dzień 30 marca zapowiada się bardzo zajmują-co pod każdym względem. Dwa pierwsze ze-brania miały charakter więcej organiza-cyjny, obecne rozpoczyna okres stałej pra-cy członków, chociaż naturalnie w miarę rozwoju, instytucja wciąż się organizować będzie. Program wypełnia cały dzień, ze-brani będą więc bardzo zajęci. Oto szcze-gółowy program porządku dziennego.

- 1) O godzinie 10-ej z rana nabożeństwo w kościele katedralnym.
- 2) O godz. 11-ej posiedzenia zorganizowa-nych delegacji.
- 3) O godz. 12-ej otwarcie wystawy nas-ion, na której objaśnięć udzielac będzie kierownik stacji doświadczalnej w Chojno-wie dr. K. Rogóyski.
- 4) O godzinie 4 ogólne zebranie czlon-ków w sali dyrekcji T. K. Z. według na-stępującego programu.

- 1) Odczytanie protokołu z zebrania ogólnego poprzedniego.
- 2) Zatwierdzenie regulaminu ogólnych zebrań, instrukcji ogólnej wewnętrznej organizacji i instrukcji kasowej.
- 3) Balotowanie nowych członków i o-głoszenie kandydatów na członków.
- 4) Przedstawienie planu działalności przez delegacje poszczególne.
- 5) Odczyt p. Z. Kwasiborskiego „Kul-tura kartofla“.

6) Odczyt p. St. Chaniewskiego „Za-dania pracy zbiorowej w rozwoju hodow-li bydła i mleczarstwa“.

7) Referat dr. K. Rogóyskiego. „Spra-wozdanie z doświadczeń ze zbożami ja-remi i roślinami okopowymi na stacji do-swiadczałnej w Chojnowie.“

8) Referat p. Ludwika Chelmskiego „o zaspokojeniu minimalnych potrzeb służącego.“

9) Referat p. J. Turskiego „o biurach wywiadowczo-komisowych i pośrednictwa pracy.“

10) Komunikat p. Wł. Kanigowskiego w sprawie konkursu „Gaz. Rolniczej“, o ustanowieniu wynagrodzeń za prace akordowe.

11) Wnioski członków, które powinny być przedstawione do zatwierdzenia ra-dy, której posiedzenie odbędzie się w dniu 29 Marca o godz. 7-ej wieczorem.

Z Tow. Muzycznego. W przyszłą środę 20 b. m. odbędzie się w sali hotelu war-szawskiego wieczór muzyczny. Członko-wie placą po 25 kop. za wejście, a nie członkowie jak zwykle po rublu.

Ciekawe, jeżeli prawdziwe. „Kurjer por-anny“ donosi w korespondencji z Płocka o agitacji, jaka się rozwinęła w mieście wo-bec blizkich wyborów tegorocznych w To-warzystwie wzajemnego kredytu. Co trzeci rok podlega balotowaniu jeden z trzech członków zarządu (dyrektorów) i albo uste-puje, albo pozostaje nadal, stosownie do wyniku głosowania. Naturalnie, jak wszę-dzie, tak i wśród członków instytucji roz-winęła się agitacja za tym lub innym kan-dydatem. Otóż, jak pisze „Kurjer“ na ob-jęcie stanowiska dyrektora znalazł się kan-dydat chrześcijanin, który zobowiązał się dać 500 rb. na święta dla ubogich żydów, je-żeli ci poprą go swemi głosami, które sta-nowić będą o wyborze.—Czy nie ciekawa wiadomość, jeżeli tylko wiarogodna?

Prawdziwie amerykańska walka wybor-cza zapowiada się w Tow. wzam. kredytu, sądząc ze sposobów, jakimi kandydaci chę-zyskiwać sobie głosy wyborców.

Jaki będzie wynik, wybory 22 kwietnia, na który naznaczono ogólne zebranie w T. wz. kred. okażą, a tymczasem nie możemy powiedzieć, aby sposób, jaki wymyślił kan-dydat na dyrektora dla zyskania sobie gło-sów, ujął nas wielce.

Z Wisły. Woda bardzo szybko oczyszc-iła się z kry płynącej po puszczeniu lodow. Tylko lody wyrzucone na bulwar przy pu-szczaniu rzeki nie prędko stopnieją, jeżeli nie zostaną zabrane przyborem lub też nie zostaną wrzucone do rzeki. Jeżeli czekać będziemy na stajanie leżących w wielkiej gromadzie lodów, to możemy czekać do... czerwca przynajmniej. Woda jednak stale przybiera.—Wczoraj z rana i wieczorem panowała w mieście mgła, iscie londyńska.

Czysty dochód z przedstawienia amato-rskiego, urządzonego w dn. 9 i 10 b. m. na rzecz zakładów dobroczynnych żydowskich wyniósł 321 rb. 91 k., a mianowicie według obrachunku szczegółowego: dochód brutto ze sprzedaży biletów i programów na próbie je-neralnej i przedstawieniu—456 rb. 91 kop., wydatki wyniosły 145 rb. 50 k. Do sumy przychodu dołączono 10 rb. 50 k. zwrócone przez firmę L. Kempnera za druki, a prze-znaczone na powiększenie funduszu.

Te 321 rb. podzielono na trzy równe czę-ści po 107 r. 30 k. i przeznaczono dla szpi-tala, dla przytulków starców i kalek i dla warsztatów rzemieślniczych. Nadmienić na-leży, że papier artystycznie ozdobiony, ofia-rowany został bezpłatnie przez firmę Fryde-ryka Pulsa w Warszawie.

W sprawozdaniu naszym o tem przedsta-wieniu, pominięto przez nieuwagę nazwisko występującego amatora—p. Sarny, który w „Grubych rybach“ dobrze wywiązał się z roli starego sługi Filipa i udatnie w roli amanta Henryka.

Ofiary. Na odbudowę wieży Jasnogórskiej: Beziemunie 50 kop.

Zmarli. Teodor Zagrobski, w wieku l. 40. Marja Hejnowska, panna.

Ł O M Ż A.

Przytułek noclegowy coraz większe usłu-gi oddaje biednej ludności miejscowej, tu-dzież biedakom z bliższych i dalszych oko-lic. Z nastaniem chłódów ilość nocujących znaczenie wzrosła, w ostatnich trzech mie-siącach r. z. zgłosiło się ich do przytulku 883. Od chwili zaś otwarcia przytulku do 1-go stycznia r. b. znalazło w nim schro-nienie ogółem 1677 osób, przeważnie mę-

czyn. Koszt utrzymania przytulku wyno-si 183 rb. 7 k.

Kantor stręczeń służby. Od dnia otwa-rcia kantoru w połowie kwietnia r. z. do stycznia r. b. z żądaniem zarekomendowa-nia służących zgłosiło się osób—143, za-pragnących otrzymać miejsca za pośredni-ctwem kantoru—319, w tej liczbie kobiet 245, mężczyzn 74.—Kantor w tym czasie umieścił: kobiet 245 (wszystkie, które się zgłosiły) i mężczyzn 24.

Dochodu z opłat za pośrednictwo w wy-szukaniu zajęcia, oraz za rekomendac-ję służących osiągnięto za czas powyższy ogół-em 141 rb. 10 k.

Postoje. Na zapytanie izby skarbowej łomżyńskiej, czy po zniesieniu przez prawo z 10-go kwietnia 1899 r. podatku kwate-runkowego w Królestwie, zachowane są ul-gi co do uwolnienia od postojów dla nie-kórych budowli w miastach, a szczególnie czasowe ulgi dla budynków nowozbudowa-nych, władze krajowe wyższe orzekły, że nowe prawo nie dotyczy powinności w na-turze, dopóki te nie zostaną złożone w po-rządku ustanowionym. Ministerjum, skarbu decyzyję powyższą zatwierdziło.

Przetargi. Zarząd gubernialny łomżyński ogłasza na dzień 3 kwietnia r. b. przetarg (in minus), za pośrednictwem ofert zapieczę-towanych, na przedsiębiorstwo prowadzenia robót przy naprawie budynku straży-ognio-wej w m. Łomży.—Przetarg rozpocznie się od sumy 1.118 rb. 97 k. Wadium wynosi 112 rb.

— W tymże zarządzie i dniu odbędzie się także za pośrednictwem ofert zapieczętowa-nych przetarg (in minus) na przedsiębior-stwo prowadzenia robót przy przebrukowa-niu ulic: Rządowej, Farnej i Giełczyńskiej w Łomży. Przetarg rozpocznie się od sumy 1.717 rb. 88 k.; wadium—127 rb.

Z naszych okolic.

Ministerjum komunikacji zgodziło się na propozycję spółki torfiarskiej, aby poczynić próby opalania torfem lokomotyw na kolejach nadwiślańskich.

Nowy tor. Zarząd kolei nadwiślańskich w roku bieżącym przystąpi do zupełnego ukończenia budowy drugiego toru koleje-wego pomiędzy Siedlcami a Małkinią.

Koszty prowadzenia robót oznaczono na 150,000 rb.

Z Zambrowa. Powłoka śnieżna znikła. Rzeczka Jablonka pod Zambrowem pusei-ja. Wody nie duże, na polach szybko ob-sycha. Ziemia jeszcze głęboko zmarznięta.

Ozimy są bardzo żółtego koloru wsku-tek pomarżnięcia wierzchniej warstwy piór. Korzonki i niższe piórka są zdrowe. Nie ma więc obawy wymarżnięcia. Więcej nie pewne są ozimy późne, gdyż zdalaka wy-gładają, jakby tam nie były posiane.

Przetarg. Zarząd gubernialny łomżyński ogłasza na d. 3 kwietnia przetarg (in minus), za pośrednictwem ofert zapieczętowanych, na przedsiębiorstwo wybrukowania pozostałej czę-ści ulicy Przedmieście w m. Ostrowiu.

Przetarg rozpocznie się od sumy 2.814 r. 85 k.; wadium—282 rb.

Zarząd ubezpieczeń wzajemnych od ognia mianował w d. 24 lutego r. b. w powiecie płockim: r. d. Wojciecha Polkowskiego peł-niącym obowiązki eksperta II rzędu; Bazy-lego Nikorycza, pomocnikiem eksperta ubez-pieczeń, Wincentego Grześka—sekretarzem przy ekspercie ubezpieczeniowym.

W pow. pultuskim: as. koleg. Zygmunta Keniga, p. o. eksperta II rzędu; technologia Władysława Białobrzeskiego—pomocnikiem eksperta i Józefa Czyża—pomocnikiem eks-perta; Józefa Gęborskiego—sekretarzem eks-perta ubezpieczeniowego.

Zmarli. S. p. Elżbieta z Cissowskich hr. Broel Plater, zmarła w dniu 8 marca w ma-jątku dziedzicznym Długie (pow. rypyński) w wieku lat 76 i pochowaną została na cmentarzu parafialnym w Strzygach.

WIADOMOŚCI RÓŻNE.

Wymiana papieru stemplowego. Według przepisów, posiadacze papieru stemplo-wego, mogą wymienić go na papier stemplo-ny nowego wzoru dowolnej ceny, byleby łącznie wartość nowego papieru nie prze-wyższała wartości dawnego. Do wymiany mogą być składane tylko takie blankiety papieru stemplowego, wekslowego i akty-wego, jak również i marki stemplowe po 80 kop., na których niema żadnych znaków użycia, ani też porwane lub zniszczone.

Nie stanowi przeszkody do wymiany, gdy na blankietach wekslowych lub papierze stemplowym jest odbity tekst weksli, lub kontraktów, byleby nie było podpisów lub śladów wytrawiania.

Jeśli cena nowego papieru stemplowego będzie większą od ogólnej ceny złożonego do wymiany, to reszta należy dopłacić do wymiany. Wymiana dokonywana będzie w kasach gubernialnych i powiatowych. — Użyte dawnych znaków stemplowych jest dozwolone i na przyszłość według nowej ustawy stemplowej z d. 10 czerwca 1902 r. na zasadach następujących: marki stemplowe 50-kopiejkowe mogą być naklejane w tych razach, gdy według nowej ustawy stemplowej, opłata stemplowa może być uiszczoną przez naklejenie marek stemplowych; papier stemplowy, wekslowy i aktywny dawniejszego wzoru, również może być użyty w wypadkach, w których nowa ustawa określa użycie takiego papieru z dopłatą różnicy markami stemplowymi przez osoby i instytucje prywatne na sumę najwyższej 20 rb. W razie wykrycia śladów, że papier lub marki były już w użyciu, będzie sporządzany natychmiast protokół i odsyłany do sądu celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności karnej.

Termin wymiany oznaczono roczny do 1 (14) marca 1902 r. — Używanie zaś marek stemplowych 10, 15 i 60 k., dawnego wzoru nie ogranicza się żadnym terminem.

KOESPONDENCJE.

Z dnia Sierpnia.

Zima jak wszędzie i nam dokuczała bez przerwy przez całe dwa pierwsze miesiące. Czas karnawału w naszym powiatowym grodzie przeszedł spokojnie, zapewne z przyczyny, że w towarzystwie tutejszem, od pewnego czasu coś się popsuło; pękła jakaś sprężyna, a do naprawy jej nie masz ani majstra, ani majstrowej; dziś ile domów tyle kółek, a przecie nie tak dawno towarzystwo nasze stanowiło prawie jedną rodzinę, była harmonia i na chęciach do zabawy nie zbywało. Jedynie ciszę karnawałową przewalał wieczorek urządzony wyłącznie dla członków straży ochotniczej ogniowej, składka wynosiła aż 60 kop., a bawiono się z werwą do białego dnia. Panowie nasi wieczorami, zbierają się na bezika, bo trzeba wiedzieć, że od jakiegoś czasu wint poszedł do kąta, że zaś bruki mamy karkołomne, panowie ci, osobliwie wiekiem starsi, aby łatwiej omijać kałuże i doły, zaopatrują się w latarki, a gdy wypadkiem latarki pozostają w domu, bezik z konieczności przeciąga się do rana, bo przecie przegrana mniej wyniesie, jak koszty na reperację ręki lub nogi.

Na zakończenie karnawału w dnach 16 i 17 lutego arazono nas amatorskim przedstawieniem, grano trzy jednoaktówki: „Wujaszka Alfonsa, Cicha woda i Przed ożenkiem“, a jak się wywiązały amatorzy, to objaśniono w Echach № 18, amatorsko tę należy poprawić w tem tylko, że nie stoi na przeszkodzie do dalszych przedstawień, owszem — zawiązując energię a zarazem i u przejmności D-ra Gajzlera jako Dyrektora-Reżysera, mamy obiecaną nową przedstawienia odbyć się mające po Wielkonoce i Złoty-Swiątkach i wybrano już sztuki, a między nimi „Grube Ryby“ Bałuckiego, amatorzy chętnie zadeklarowali przyjąć rolę; przedstawienia te odbędą się na korzyść straży ogniowej, jest ona w związku i gwałtownie potrzebuje materialnego poparcia, tem więcej, że panowie członkowie niechętnie i nie wszyscy wnoszą składki, potrzeby zaś są jeszcze wielkie.

W dniu 14 lutego rozpoczęła swoją działalność Instytucja pod nazwą „Towarzystwo Kredytowe Sierpskie pod prezydjum Zarządu D-ra Gumowskiego i jako członków pp. Radomyskiego i Galeckiego, do Rady zaś powołano p. Domagalskiego jako prezesa, a członkami pp D-ra Gajzlera i F. Pelkiego; maksymalna pożyczka rb. 300, a wkłady przysługują się od jednego do tysiąca r. b. — Całą naszą życzymy rozwijania się oddaną uprzejmą Instytucji.

Junosza.

TYDZIEŃ POLITYCZNY.

Układ zawarty pomiędzy Rosją a Chinami, odnoszący się do Mandżurji, zajmuje całą europejską prasę polityczną, która naturalnie jest odgłosem opinii i poglądów, często sfer miarodajnych. Związkiem w Niemczech i Anglii wywołano wielkie zdumienie co do prawności polityki rosyjskiej i jednocześnie zakłopotanie, że Rosja bez porozumienia się z innymi państwami zawarła ten układ na swoją rękę. Niemcy i Anglija prą nawet inne mocarstwa, aby wystąpiły przeciwko temu układowi, aby zmusić Rosję do wyrzeczenia się Mandżurji albo ostatecznie znaleźć sobie również wynagrodzenie za trudy, podjęte w poskramianiu Chin. Oto są punkta zawartego układu, które zapisujemy, ponieważ i w historii będzie zapisany jako fakt doniosłego znaczenia 1) Rosja zgadza się na pozostawienie cywilnego zarządu w tej prowincji, 2) Liczba wojsk rosyjskich, przeznaczonych do ochrony linii kolei żelaznej zostanie powiększoną, dopóki nie nastąpi ostateczne uspokojenie Mandżurji i dopóki nie zostaną wypełnione cztery ostatnie artykuły niniejszej konwencji 3) W razie wybuchu rozruchów w prowincji, wojska rosyjskie mają obowiązek pomagać wojskom chińskim w ich usmierzeniu 4) Ponieważ Chiny napadły na Rosję i ponieważ wojska chińskie zostały pobite, przeto rząd chiński obowiązuje się nie trzymać wojsk swych w tych miejscowościach, gdzie budowa kolei nie jest jeszcze ukończona, lub gdzie mają zacząć się dopiero roboty. Władze rosyjskie określa liczebność chińskich oddziałów policyjnych. Wwóz broni do Mandżurji wzbroniony 5) Dostojnicy chińscy, którzy przyjęli udział w ostatnich rozruchach, zostaną zdegradowani. Nazwiska ich będą zakomunikowane rządowi chińskiemu. Rosyjskie władze wydadzą rozporządzenie co do uzbrojenia policji chińskiej, Artylerja wzbroniona. Cudzoziemcy nie mogą zajmować w Mandżurji stanowisk rządowych. 6) Na instruktorów wojsk chińskich w całym Chinach północnych, z poddanych obcych mogą być tylko powoływani Rosjanie 7) Urzędnicy chińscy mogą być wysyłani do Mandżurji, ale wojska chińskie nie będą miały prawa wkraczać do tej prowincji. 8) W Mandżurji, Mongolji i Turkestanie chińskim, koncesje na budowę kolei, korzystanie z kopalni i t. p. nie mogą być wydawane cudzoziemcom i sam rząd chiński zrzeka się prawa budowania kolei żelaznych w tych prowincjach. 9) Wypłata wynagrodzenia za zburzenie kolei mandżurskiej zostanie załatwioną w porozumieniu się z zarządem tej kolei. 10) Wynagrodzenie może być wypłacone bądź w całości, bądź zamienione w części na odpowiednie ustępstwa handlowe 11) Rząd chiński zgadza się na budowę kolei żelaznej z Mandżurji do Pekinu 12) W kwestji wynagrodzenia za poniesione trudy Rosja będzie działała i otrzyma wynagrodzenie łącznie z innymi mocarstwami: bliższe warunki zostaną określone później

Wglądając bliżej w te warunki, przekonujemy się łatwo, że faktycznie Mandżurja przechodzi na własność Rosji z pozostawieniem tam tymczasowo chińskiego zarządu cywilnego. I nie dość na tem. Rosja obejmuje pewnego rodzaju opiekę nad całemi Chinami północnymi, bo nie dopuszcza cudzoziemców ani jako instruktorów wojsk, ani jako handlujących i korzystających z bogactw naturalnych. Połączenie Mandżurji z Pekinem ułatwi Rosji raz na zawsze szybkie dostanie się do stolicy, jeżeli zajdzie potrzeba. Niewątpliwie świetny dla Rosji układ dyplomatyczny, to też państwa wprost osłupiały na wieść o nim, a nawet przerwane zostało chwilowo porozumiewanie się posłów z komisarzami chińskimi. Gdyby wszystkie państwa chciały sobie wynagradzać w ten sposób, to nie zostałyby już ani śladu niezależności Państwa Niebieskiego. Syn słońca, bogdychan, przestałby istnieć, chociaż słońce samo świeciłoby jak dawniej. Wobec tej wieści piszą nawet o zastrzeżeniu się stosunków pomiędzy Rosją a Niemcami i Anglią. Ale państwa te krzyczą napróżno, bo żadne z nich nie odważy się poprzeć krzyku swego czynem. Słusznie powiedział Bebel w parlamencie niemieckim, że Rosja jest jedynem państwem, którego słowa poparte są czynami.

Zaznaczyć należy dążenie do zawarcia ostatecznego pokoju pomiędzy Anglią a zawojowanymi republikami. Toczą się obecnie układy pomiędzy głównodowodzącym angielskim a jednym z głównych dowódców burskich Botlą. Jeżeli dojdzie do porozumienia, czemu sprzeciwiają się inni dowódcy oddziałowi, to w obu republikach, które przejdą pod opiekę Anglii, pozostawiony zostanie bardzo szeroki samorząd w zarządzie wewnętrznym. Republiki wraz z Ziemią Prątlądką utworzą pod opieką Anglii

związek państw Afrykańskich na zasadach takich, na jakich pozostaje związek australijski i kanadyjski. Można przypuszczać, że na takich właśnie zasadach nastąpi ostatecznie pokój pomiędzy stronami wojującymi już od lat dwóch. Burzy jednak podobno nie myślą pozostać w ojczyźnie. Część ich zamierza osiedlić się na Madagaskarze i w tym celu chcą kupić od francuzów ziemi na tej wyspie.

W Hiszpanji przyszedł do rządu gabinet o charakterze liberalnym. Przywrócone zostają w pełni wszystkie rękojmie konstytucyjne, jakie od pewnego dłuższego już czasu podlegały ograniczeniom. Rządy rejentki Krystyny fatalnie odbiły się na dziejach świetnego niegdyś narodu Hiszpańskiego. W roku przyszłym wstąpi na tron dorastający młody Alfons, może dla kraju tego lepsze nastaną czasy. Zaburzenia przeciwko jezuitom przeniosły się z Hiszpanji do Portugalji.

Ze skrzynki redakcyjnej.

Jakkolwiek redakcja zamknęła rozprawę z powodu artykułu p. A. nie wątpię, iż zechce jeszcze pomieścić sprostowanie faktycznych błędów i bałamutnych na rzecz poglądów, zawartych w artykule: „Uwagi z powodu artykułu „Udział kobiet w Pł. Tow. Dobr.“ w № 20 „Ech“. W artykule tym znajdujemy jedno tylko słuszne zdanie: „trzeba znać szczegóły rzeczy, aby zabierać o nich głos publiczny“ — a nadto, dodam od siebie, trzeba także wiedzieć, na co się odpowiada.

P. A. nigdzie, ani słówkiem nie żąda pochwały dla kobiet pracujących w instytucjach dobroczynnych, p. A. żąda tylko prawa do takiej pracy, z przykrością zaznaczając „iż u nas, w Płocku, stale niezachęcają, wprost krzywdzą“ panie, pomawiając je o chęć dogodzenia miłości własnej, małostkowym próżnostkom itd. skoro tylko chcą się czem zająć. Domagając się dla kobiet większego udziału w pracy społecznej, p. A. przytacza szereg dowodów, zacierpniętych z urzędowych sprawozdań Tow. Dobr., iż praca pań w instytucjach Tow. prowadzona była rozważnie, gorliwie, z niezaprzeczoną korzyścią dla Tow. i w końcu wyraża nadzieję, że z czasem panowie pozbędą się uprzedzeń pod tym względem, a wówczas wszyscy zgodnie pracować będziemy dla dobra ogółu. Oto bardzo wyraźna przewodnia myśl artykułu p. A. — gdzie tu żądanie pochwały? Okazuje się, że „Jedna z kobiet“ (?) walczy zawzięcie z chimera, tworem własnej wyobraźni! Szkoda tylu na wiatr wystrzelonych argumentów!

Oponentka, biadając nad domniemaną zarozumiałością pań, które żądają pochwał, woła: „jakże daleko odbiegliśmy od słów Chrystusa Pana: „niechaj nie wie lewica, co czyni prawica“. Ani w inkryminowanym artykule, ani w postępowaniu pań nie widzę nic przeciwnego tym słowom. Nigdy nie słyszałam, aby panie przechwalały się jałmużną, którą udzielają biednym ze swych własnych funduszy — w tym wypadku istotnie nie wie i nie powinna wiedzieć lewica, co czyni prawica, ale skoro się wychodzi po za obręb własnej szkatuły i obraca groszem złożonym przez społeczeństwo, tam wszelka skromność musi iść na stronę i ci, którzy ten grosz złożyli, powinni wiedzieć, co się z tym groszem zrobiło? nietylko na co? ale i jak? został użyty, jaką przyniósł korzyść. Tu zarówno prawica jak i lewica muszą być widoczne i poddane kontroli ogółu, aby ten mógł osądzić, czy ręce te umieją pracować, czy godne są zaufania, czy zasługują na prawo pracy, którego się domagają. Praca zbiorowa nie może w żaden sposób odbywać się w tajemnicy; czy można urządzić bal, przedstawienie amatorskie, bazar tak, aby nikt o tem nie wiedział, aby nie było o tem mowy? tak samo żadna instytucja nie może się rozwijać w ukryciu — im więcej osób o niej wie, tem lepiej, tem większe poparcie. Teraz rozpatrzmy kolejno faktyczny materiał, którym posługuje się nieznajoma, a przede wszystkim przekonamy się, że osoba ta trzyma się zdala od pracy w Tow. Dobr. i moźnaby jej pościć, iż to właśnie „przyczynia jej przykrość“ (!), że ktoś się krząta, ktoś myśli, ktoś pracuje... inde irae!

1) „Dla czego w sprawozdaniu miała być uwzględniona wyłącznie pochwała dla działalności kobiet“ — nie chodziło ani o wyłączenie, ani o pochwałę, ale o zaznaczenie, że komitet pań istnieje, jak w r. 1899, bo moźnaby pomyśleć, że rozwój taniej kuchni datuje się od usunięcia komitetu pań.

2) „Sprawozdanie nie zaznacza tego rodzaju pochwał“ — patrz sprawozdanie z 1899 r. zacytowane w artykule p. A.

3) „Dla czegożby nie pomieszczone uznania dla działalności Rady, dla energii komisji rewizyjnej“ — Radzie podziękowała komisja rewizyjna i ogólne zebranie — przez powstanie komisji rewizyjnej — ogólne zebranie i jeden z członków rady.

4) „P. A. mówiąc o taniej kuchni, nie wspomina o tem, że obniżenie ceny za obiady mogło wpłynąć korzystnie na powiększenie liczby członków. Trzeba było wspomnieć... o tej drobności“ — dodaje złośliwie. Gdyby ta pani należała chociażby do dyżurów, wiedziałaby z pewnością, że, oprócz paru 20-kopiejkowych, od początku istnienia taniej kuchni wydawano stale obiady po 10 kop. (patrz sprawozdanie 1899 r. Trzeba było również wiedzieć... o tej drobności.

5) Nie wspomiano o tem, że 11 obiadów wydaje się do przytułku starców i kalek, że 10 obiadów udziela się biednym bezpłatnie“ — Do przytułku wydawano tylko w ciągu 4 miesięcy i to po 10 obiadów (patrz księgę pań dyżurnych) ażeby więc otrzymać przeciętną dzienną liczbę obiadów, należy od ogólnej liczby odjąć 120 wydanych do przytułku i wówczas otrzymamy przez dzielenie przeciętną liczbę obiadów 58. Obiadów bezpłatnych, według tegoż sprawozdania, na które się powołuje nieznajoma było nie 10 a 9 — zatem, po ich potrąceniu, przeciętna liczba stołowników jest 49 nie zaś 39. W dodatku bezpłatnych stołowników utrzymywała tania kuchnia (patrz sprawozdanie). Tak, istotnie, „trzeba znać rzecz dokładnie, aby o niej głos zabierać“.

Widzimy jak po macoszemu obchodzi się oponentka z materiałem dostępnym dla wszystkich, drukowanym — z pewnem niedowierzaniem musimy oczywiście przyjąć informacje ustne, które rekomenduje jako pochodzące „z najlepszego źródła“. Źródło wydaje się dość mętne. Jedyń argument, że ktoś się poccił, nie jest przekonywującym. Nie umiem powiedzieć, co robił wówczas komitet przytułkowy; (ten złożony z mężów radnych, gdyż komitet damski wówczas jeszcze nie istniał), ale czyż nie było w Płocku od 6-go czerwca do 1-go września t. j. od zatwierdzenia do otwarcia przytułku, ani jednego chłodniejszego popołudniu dla załatwienia paru zamówień? pościelią bowiem, bielizną, ostatecznym urzędowaniem zajęły się — o, nie oficjalna opiekunka, bo ta, jak zwykle oficjalni opiekunowie, miłego zażywała wczasu, ale inne osoby dobrej woli, którym nie wyrażam uznania, aby bardziej jeszcze „nieprzyczyniać przykrości Sz. malkontentce. Na koniec — przestroga: żadna rozsądna matka nie „wynagradza dzieci w powijkach karmelkiem lub pieniążkiem“ bo to szkodliwe i niebezpieczne, co zaś do pań, to istotnie, wyrosłyśmy z powijków i wiemy, że możemy i powinniśmy pracować, że to nasze prawo i nasz obowiązek a nie słuszne zarzuty niechęci nas nie mogą.

Mgla.

Z czasopism.

Przegląd filozoficzny. Zeszyt I z r. b. zawiera następujące prace: Władysława Gosiewskiego — Zarys teorii matematycznej monadologii, Zygm. Balickiego — Pierwiastki indywidualne w fenomenalizmie socjologicznym, Autoreferaty: prof. Struvego (historja filozofji w Polsce), dr. Jerzego Żuławskiego, prof. Straszewskiego i sprawozdanie z kongresu międzynarodowych: filozoficznego, psychologicznego i socjologicznego.

Nagroda cnoty. „Gazeta Polska“ podała wynik konkursu, ogłoszonego przez nią w swoim czasie, na nagrodę cnoty. Z pomiędzy kilkudziesięciu opisów, podających mniej lub więcej czynów godnych publicznego uznania „cnoty“, redakcja wybrała 12 czytelników do głosowania publicznego dla rozstrzygnięcia, kto ma otrzymać nagrodę w ilości 200 rb., przeznaczoną przez redakcję.

Najwięcej głosów, bo 1294 otrzymał opis № 8. Bohaterką opisu jest Helena Lochmanówna, ślepa szawaczka z Opatowa, poświęcająca się wyrwałce dla dobra bliźnich, a poświęcenie to przybrało w ciągu życia tej niewiasty charakter stałej ofiary.

Prócz tej wyróżnione zostały opisy № 5 p. t. „szawaczka gromadszą cnoty“, nazwisko bohaterki dotychczas nie ujawnione, a załozona została przez p. Zuzannę Morawską i ks. dziekana Ordona z Mławy. № 4 „młynarsz ratujący chłopca z pod lodu.“ Bo-

haterem opisu jest Augustyn Siedlecki, zamieszkały w Gerwatach, w gub. łomżyńskiej w pow. makowskim.

Motywy, jakimi kierowała się redakcja, ogłaszając konkurs, są bardzo słuszne. Wydobyć dobrych czynów na jaw przed sąd publiczności może suggestywnie oddziaływać na uszlachetnienie ludzi jak suggestywnie oddziaływają opisy czynów złych. Jeżeli te wydobywamy na wierzch i ujawniamy publicznie, to dlaczegoż nie opisywać czynów ludzi szlachetnych, które zwykle pozostają w ukryciu. Jakkolwiek niema skali do wykreślenia średniej przeciętnej miary uczciwego człowieka, to jednak sami rozumiemy do pewnego stopnia, że pewne czyny przechodzą ową skalę przeciętną, pożądaną.

Redakcja „Gazety polskiej“ zachęcona podwzięciem pierwszego konkursu, ogłasza drugi. Materiałem konkursu będą opisy pięknych, pożytecznych, szlachetnych czynów z rzeczywistego życia Polaków i Polek, współcześnie żyjących.

Odpowiedzi redakcji.

Matce-pole. Niesłuszne zarzuty. Przedewszystkiem i poprzednio, jak i w tym roku zawsze sami pisałismy. Następnie rzeczywiście mamy zawsze na względzie ubóstwo, o ile możemy stwierdzić. Trzeba było nam wskazać faktyczne pomyłki, a nie głośliwe zarzuty, odnośnie kogo własnie popełniono błędy. Jeszcze się ten nie narodził, któryby mógł wszystkim dogodzić.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawy Domu Roln. B-ci Wolibner, Barczak i S-ka Płock, 15 marca.

Na targ dzisiejszy dowieziono około 270 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 150 korcy, żyta 50 korcy, jęczmienia pastownego 20 korcy, owsa 50 korcy, gryki — korcy, grochu — korcy i rzepaku letniego — korcy.

Placono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 5,00 do 5,20 za 240 f., żyto od rb. 3,80 do 3,90 za 230 f., jęczmienia pastowny od 3,75—4,00 za 210 f., owies od 2,70 do 2,75 za 140 f., grykę od 0,00 do 5,50 za 210 f., groch od 0,00 do 5,00 rzepak od 0,00 do 0,00 za 215 f.

Gdańsk, 15 marca. Tendencja spokojna, ceny bez zmiany.

Warszawa 15 marca. (Ceny zboża placone na st. Praga kolei terespolskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego A. Wierzbowskiego—Włodzimierska 21). Za pud w kopiej-

kach: Pszenica krajowa wyborowa 92—95, średnia 87—91, posłednia 80—85. Żyto krajowe nowe 74—75, stare 72—73, posłednie 70—71. Jęczmień brow. 90—92. Na paszę i kaszę 74—76. Owies krajowy 74—79. Groch polny warzelny 96—105. Gryka 94—97. Uspodobienie ożywione zwykłe.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Placono za żyto wyborowe 4,20 za korzec. Pszenica 5,65. Jęczmień 3,90—4,20. Owies 3,10.

Giełda. Notowania papierów. Ruble 216,15 Listy tow. kred. ziem. duże 4,5. 95,40 drobne 4,5. — 87,80 duże 4— 86,30, drobne 4—89. — Listy w. Płocka 93,00 n. Łomży 91,50 not.

Renta państwowa 4—96,35. Pożyczka premio- wa z 1864 r.—331,50 z r. 1866—287,85. Premia szlachecka 5—214,75.

Łomża, 15 marca. Pszenica 4,90—5,10 rb., żyto 3,90—4,10, jęczmień 3,70—4,00, owies 2,30—2,60 rb., gryka 4,80—5,00 rb., groch 5,20—6,00.

O G Ł O S Z E N I A.

WINA NAJLEPSZE

najtaniej

Towary Kolonialne i delikatesy

poleca

Moritz Lewenstein w Płocku.

Posiadając zapasy win z przeszłych lat, pomimo podniesienia cła o 50% sprzedaje po cenie dawniejszej.

Firma egzystuje od 1860 roku.

Ign. Brochocki SKLEP WYROBOW

TABACZNYCH

Poleca świeżo nadeszłe papierosy obstalunkowe „Prawdzić” i inne w gatunkach wy- borowych.

Do sprzedania

folwark **SWIERCZYN** w powiecie Płockim przy szosie prowadzącej z Płocka do Mławy, około Drobina, przestrzeni włók 18 morg. 23 z inwentarzem żywym i martwym w dobrym stanie, zabudowania kompletne murowane. Wiadomość na miejscu lub w Płocku u Adwokata Cieszczyńskiego.

W Dominium

Koziebrody

stacja pocztowa RACIAŻ

jest do sprzedania **STÓG SIANA**

pogodnie zebranego

Wiadomość na miejscu u Nadleśnego.

W lasach Ordynacji

„OPINOGÓRA“

sprzedają się

FLANCE JEDNOROCZNE

sosny pospolitej, austriackiej i świerku pospolitego.

Zamówienia przyjmowane są w Zarządzie leśnym w Grzędzicach St. poczt. Ciechanów

Magazyn A. WAGNERA w Płocku

otrzymał znaczny transport

zyrandoli brązowych

kościelnych i salonowych na 12, 15, 16, 18 i 25 świec, również i z lampą w środku od 35 rb. do 120 rb.

Lichterze kościelne i krzyże znajdują się zawsze w dużym wyborze na składzie.

„Kurjer Codzienny“

PREMIUM BEZPŁATNE

dwanaście tomów (po 10 arkuszy druku czyli 120 arkuszy w ciągu roku wyborowych powieści oryginalnych i tłumaczonych. Nowi prenumeratorowie otrzymają na żądanie pierwsze dwa tomy powieści J. I. Kraszewskiego „DIABEL” i początkowe arkusze powieści D. Anunzia „OGIEN” za dopłatą kop. 50.

Prenumerata **KURJERA** wynosi: na prowincji wraz z przesyłką Rocznie rub. 9, półrocz. rb. 4 k. 50, Kwartalnie rb. 2 k. 25. W Warszawie rocz. rb. 6, miesięcz. kop. 50. Za odnozenie do domu k. 10 miesięcznie. Kantor Administracji: Warszawa, Krakow- skie-Przedmieście 16-17.

Płockie Warsztaty Mechaniczne.

Mamy zaszczyt zawiadomić Szan. Ziemian, iż otworzyliśmy w Płocku przy rogatce Płońskiej w posesji pana Wolibnera Warsztaty mechaniczne dla wyrobu nowych i reperacji wszelkich maszyn i narzędzi w zakresie rolnictwa wchodzących. Polecając przedsiębiorstwo nasze łaskawym względem Sz. Ziemian, zaznaczamy jednocześnie, iż usilnem naszym staraniem będzie, aby tak, powierzone nam maszyny i narzędzia do reperacji, jako też i nowe wykonywać, jak najpункtualniej, z najlepszego materiału, trwale i po cenach jak najumiarkow- wanszych i tym sposobem zjednać sobie jak najliczniejszą i stałą klientelę. W nadziei, iż przedsiębiorstwo nasze dozna poparcia ze strony Szan. Ziemian, pozostajemy z głębokim szacunkiem

Płockie Warsztaty Mechaniczne

Zjednoczonych rzemieślników

„SAMOPOMOC“.

Obstalunki przyjmujemy na miejscu, oraz w Domu Handlowo-Rolniczym **Br. Wolibner, Barczak i S-ka.**

PATENTY
D. FRAENKEL inż.
Warszawa, Świątokrzyska № 48
13 LETNIA PRAKTYKA

DO SPRZEDANIA

folwark Kamienica

w powiecie Lipnoskim.

Włók 19, — cena włóki 4000 rb. bez żadnych wyłączeń. Wiadomość na miejscu, st. poczt. Dobrzyń nad Wisłą.

TANIO

DO SPRZEDANIA!

Drzewo porządkowe w sążniach i drągi brzożowe w porębie — Borkowo Wielkie pod Sierpcem.

DWA OGIERY

rzadowe z Janowa stanowić będą—od 26 Intego r. b. w Borkowie-Wielkiem przez Sierpc.

ZARYBEK KARPI

do sprzedania w majątku

Rembkowo stacya Nasielsk.

W dominium Ciółkówko pow. Plockiego jest do sprzedania

PARA POWOZOWYCH KONI skarogniadych ogier i klacz.

W JANIKOWIE

pod Wyszogrodem st. p. Zakroczym

DO SPRZEDANIA:

8 krów 6-cio i 7-mio letnich, rasy „Montafun“ cielnych i wycielonych, **Ogier** trzyletni, ciemno guiady, po ogierze czystej krwi, ze stajni Janowskiej i klaczy trakińskiej. Miara 5 werszków, zdalny pod wierzch.

DELISKI

Cukierki śmietankowe „Delices“ wyrabiane w 4-ch odmianach u E. hr. Komorowskiej w majątku Kowaliskiej (gubernja Kowieńska st. Rakiszki). Wytworny smak, brak wszelkich szkodliwych składników. Jako bezwzględnie zdrowy polecają się również dla **dzieci**. — Pudełko 35 kop. we wszystkich owocowych i kolonialnych handlach.

Skład wyrobów kuchennych, nożowniczych i galanterji

A. WAGNERA w Płocku

poleca po cenach niskich **bicze zwyczajne i węgierskie** od 50 kóp. do 6,75 kop, fabryk krajowych i zagranicznych oraz **szpicruty, baty i sztyki angielskie.**

REKAWCZYN pow. Sierpski

Jest do sprzedania:

budulec i drzewo porządkowe w Poniądziłki i Czwartki, **drzewo opa** „łowe codziennie.

DO SPRZEDANIA

folwarczek włók 3 z morgami, w powiecie Płockim, przy szosie. Zabudowania w dobrym stanie, inwentarz żywy i martwy w komplecie. Towarzystwa 2,850 rub. Parę móg torfu, Ogród owocowy. Cena 9,000 rub. Wiadomość w redakcji.



CHORAĞWIE I PROPORCE

kościelne, cechowe, górnicze, fabryczne, dla stowarzyszeń, straży ogniowych i t. p. wykonywają artystycznie i po cenach umiarkowanych.

T. Strakacz i Syn

w WARSZAWIE

Kapucyńska róg Miodowej.



KOLEJKI WĄSKOTOROWE

fabryczne i polowe

Kompletne instalacje **TORFOWE**

dośćarcza

Akc. Tow. Budowy kolejek i dróg podjazdow.

PAROWÓZ

Warszawa, Senatorska № 10.

Przedstawiciel na gub. Płocką

R. JAROCKI w Płocku ulica Grodzka № 34^{5/6}

Znaczne zapasy siana, wagoników i t. d. oraz maszyny torfowe stale na składzie.

Drukarnia K. Miecznikowskiego w Płocku

wykonywa wszelkie roboty dziełowe, tabelaryczne i nutowe, oraz

ilustracje i roboty kolorowane po cenach bardzo przystępnych.